GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 168. W Czwartek dnia 22. Lipca. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Lipca.

Jego Cesarsko-Królewska Mość zaszczyciwszy Najłaskawszém przyjęciem złożoną Sobie za pośrednictwem Namiestnika Królestwa kantatę napisaną przez P. Dmuszewskiego, Członka Dyrekcyi Teatrów Warszawskich, z powodu obchodu w Warszawie uroczystości zaślubin Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Następcy Tronu, Najmiłościwiéj udarować raczył autora kantaty kosztowną tabakierą, ozdobioną cyfrą Najjaśniejszego Pana.

JO. Xiążę Namiestnik wczoraj wieczorem wyjechał do Skierniewic.

Wypis z Protokułu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego. Udzielone zostały następujące pensye emerytalne i dodatki do pensyi: 1) Panu Franciszkowi Jaźwińskiemu, Referendarzowi Stanu przy Radzie Stanu za 33letnią służbę, zł 9000, z których zł. 5652 z funduszu Stowarzyszenia emerytalnego, a zł. 3348 w drodze łaski, z funduszów skarbowych. 2) Panu Janowi Dawidowi Ebert, byłemu Adjunktowi w Kancellaryi Przybocznéj Namiestnika Królestwa, następnie zaś Sekretarzowi tłumaczowi do języka Francuzkiego w Kancellaryi Rady Stanu, za 27letnią służbę, oprócz pensyi zł. 1750 wyznaczonéj mu Postanowieniem z dnia 3. Grudnia 1832 r. dodatek w ilości zł. 1175 z których zł 984 gr. 20 z funduszów skarbowych. 3) Panu Romanowi Dortah, Naczelnikowi Wydziału Kontrolli w Heroldyi, za 24letnią służbę wojskową i cywilną zł. 2700 z których zł. 950 z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 1750 w drodze łaski, z funduszów skarbowych. 4) Edwardowi Glasz, Prezesowi Trybunału Cywilnego 1éj Instancyi Gubernii Kaliskiéj i Radzcy Konsystorza Jeneralnego wyznań Ewangielickich, za 28letnią służbę, zł. 7670, z których zł. 5394, z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 2276 w drodze łaski, z funduszów skarbowych. 5) Wojciechowi Izdebskiemu, Podsędkowi Sądu Pokoju powiatu Węgrowskiego, za 13letnią służbę zł. 2400, z których zł. 1602 z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 798 z fundusz. skarbowych. 6) Janowi Myśliborskiemu, posługaczowi i woźnemu przy Sądzie Pokoju pow. Gostyńskiego, za 27letnią służbę, zł. 210, z których zł. 110, z fund. Stowarz., a zł. 61 w drodze łaski, z fundusz. skarbowych. 7) Antoniemu Bruszewskiemu, woźnemu przy Sądzie Policyi Poprawczéj wydziału Łomżyńskiego, za 31letnią służbę, zł. 400, z których zł. 286, z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 124, z fun-

duszów skarbowych. 8) Pani Antoninie z Kurczewskich Moździyńskiéj, wdowie po Alexandrze Moździyńskim, Archiwiście Sądu Policyi Poprawczéj wydziału Sandomierskiego, oraz dwojgu jéj dzieciom, przez wzgląd na 25letnią ich męża i ojca służbę, dla matki zł. 600, z których zł. 420 z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 180 w drodze łaski, z funduszów skarbowych, dla dzieci zł. 400, z których zł. 280 z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 120 w drodze łaski z funduszów skarbowych. 9) Panu Antoniemu Trojanowskiemu, Kanceliście Sądu Policyi Poprawczéj wydziału Łęczyckiego, za 30letnią służbę, zł. 750 z których zł. 617, z fund. Stowarz., a zł. 233 w drodze łaski, z funduszów skarbowych. 10) Panu Janowi Kalinowskiemu, byłemu Kontrolerowi kassy depozytowéj Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiéj, za 21letnią służbę, zł. 1050, z których zł. 821, z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 229 w drodze łaski, z funduszów skarbowych. 11) Panu Wincentemu Hipolitowi Gawareckiemu, Prezesowi Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiéj, za 26letnią służbę, oprócz pensyi zł. 2500 wyznaczonéj mu Postanowieniami N. Pana z dnia 19. (31.) Października i 19. Września (1 Października) 1837 roku, dodatek w ilości zł. 3400, z których zł. 2680, z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 720 w drodze łaski z funduszów skarbowych. 12) Panu Franciszkowi Toczyłowskiemu, Podsędkowi Sądu Pokoju powiatu Dąbrowskiego, za 31letnią służbę, zł. 2000, z których zł. 1290, z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 740, z funduszów skarbowych. 13) Panu Tomaszowi Polczyckiemu, Prokuratorowi Naszemu Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym Gubernii Kaliskiéj, za 29letnią służbę, zł. 3500. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Lipca.

Depesza Pana Bourqueneja, francuzkiego Sprawującego interesa w Londynie, nadeszła wczoraj do Pana Duchâtela, który podczas krótkiéj nieobecności Pana Guizota przewodniczy sprawom w wydziale spraw zagranicznych. Przywozi ona, jak słychać, Ministeryum francuzkiemu wiadomość, iż podług wszelkiego prawdopodobieństwa administracya torysowska za dni kilka do skutku przyjdzie. Ministeryum whigowskie, chcące się od spraw publicznych usunąć, czeka tylko, jak głoszą, na chwilę, w któréj istotnie większość na stronie ich przeciwników się okaże. Sir Robert Peel już podobno z swymi politycznymi przyjaciołmi zawiązał układy względem utworzenia nowego Ministeryum. Wielu jednakże najznakomitszych naczelników tego stronnictwa od téj kombinacyi się usunie, jak np. Lord Wellington i Lord Lyndhurst, z przyczyny zbyt podeszłego wieku. Sir William Follet, powiadają, ma być Lordem Kanclerzem, Sir J. Graham Gubernatorem Indyi, Lord Aberdeen Ministrem Spraw zagranicznych, Lord Wharncliffe Lordem Porucznikiem Irlandyi, a Lord Stuart de Rothsay (?) ma zająć miejsce Lorda Granvilla w Paryżu. Zadziwia to nieco, że Ministeryum francuzkie zdaje się pokładać wielką nadzieję w zmianie, która przecież przyjaciół Francyi u steru rządu nie postawi.

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną: Generalny Gubernator posiadłości francuzkich, w północnéj Afryce do Ministra wojny. — Mostaganem d. 3. Lipca. Dywizya Orańska, wyruszywszy dnia 7. Czerwca z Mostaganemu do Maskary, powróciła tu d. 27. Czerwca, i to, zważając na jéj pochód i trudy, w pożądanym stanie zdrowia. Liczba zostawionych w Maskarze albo do Mostaganemu przewiezionych chorych nie przechodzi 400. Dywizya nie udała się do Saidy, dowiedziano się bowiem, iż warownię tę opuszczono i w części zburzono. Osądzono więc rzeczą korzystniejszą ścigać pokolenie Haszemów, z którego Abd-el-Kader pochodzi, i które główną jego potęgę stanowi. Pokolenie to dotąd przez wojnę nic nie ucierpiało, i ono to najwięcéj się do zrywania pokoju przykładało. Parci przez kilka dni, zemkli Haszemowie na brzeg pustyni; jeźdzcy ich, w liczbie 3000, chcieli odwrot zasłaniać, i dokazali tego, ale nie bez straty. Następnie zebrała armia w dolinie Egheres zboże, aby Maskarę w żyto i słomę opatrzyć. Równocześnie zajęto się robotami około osad pod Maskarą. Zbierano młyńskie kamienie w okolicy; niezadługo będziemy mieli podostatkiem wiatraków do dostarczenia mąki dla 8000 żołnierzy. Sprawy nasze stoją bardzo dobrze; ale żadne pokolenie nie poddaje się. Dywizya wyruszyła znowu wczoraj z wielkim taborem wozów do Maskary. Będzie ona żęła przez dwa tygodnie żyto, aby miejsce to w żywność opatrzyć.

Wczoraj wyprawiono kilka depeszy telegraficznych do Tuluzy. Dziś głoszono, że Ministerym poleciło Panu Mahulowi ukończenie przeliczenia ludności. Równocześnie wyprowiono liczne oddziały wojska do tego miasta.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Lipca.

Podczas gdy dzienniki liberalne wzywają kraj, aby się przygotował do drugich ogól-

nych wyborów, w razie gdyby Sir R. Peel u steru rządu stanął, i dostatecznéj większości w Izbie niższéj nie znalazł, dzienniki torysowskie także do regestrowania obiorców zachęcają, ale z tego przeciwnego przypuszczenia, iż sami Whigowie jeszcze się na powtórne rozwiązanie parlamentu odważą. Times szczególniéj mocno w przypuszczenie takowe wierzy, wnosząc z kilku uwag »Morning Chronicle«, iż się rzecz istotnie tak mieć może; ten bowiem dziennik ministeryalny tak wczoraj przemówił: »Staje się to coraz do prawdy podobniejszą rzeczą, iż w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, jeszcze jednego ogólnego wyboru spodziewać się możemy. Wszędzie nam się to prawdopodobieństwo przed oczy nawija. Jeżeliby się Torysowie na ten rozpaczą natchniety krok nie odważyli, po ich rezygnacyi rozwiązania oczekiwać trzeba. A prócz tego, pominąwszy wszelkie stronnicze względy znajduje się ten potężny powód do odwołania się do ludu, że teraźniejsza appellacya nie wywabiła żadnéj wyraźnéj odpowiedzi na podane mu do rozstrzygnięcia zapytanie.« Przeciw takowym więc napomknięciom powstaje Times wszelkim sposobem, poczytując powtórne rozwiązanie parlamentu w ciągu tego roku, nawet z strony Sir R. Peela, za rzecz nieprzyzwoitą. »Za prawdę, powiada ten dziennik, byłoby to zanadto zuchwałą rzeczą, postawić N. Panią w prawu przeciwném położeniu, żeby li tylko dla samych widoków stronnictw królewskie prerogatywy znieważać musiała. Lecz dzienniki whigowskie w istocie już od kilku dni o tém przebąkują. Przy każdym niemal wyborze odkrywają one, jak się zdaje, iż jakakolwiek mowa między obiorcami tak pomyślne wrażenie na korzyść rewolucyjnego budżetu uczyniła, i iż sposób myślenia obiorców zaczyna się tak poprawiać, że już tylko jednéj appellacyi do ludu potrzeba, aby Ministeryum zwycięstwo zapewnić. Słowem, dzienniki te starają się całą tę rzecz tak wystawić, jak gdyby obiorcy teraz żadnego wyroku nie wydawali, tylko wywodów słuchali i wyrok ostateczny aż do następnego rozwiązania parlamentu odkładali. Przypuściwszy ten przypadek, — co jednak bardzo jest do prawdy niepodobném, — żeby spodziewane Ministeryum konserwatystyczne poczytało istotnie za rzecz potrzebną zalecić rozwiązanie parlamentu zwołanego pod godłem jego przeciwników, działałoby ono przecież tylko w duchu konstytucyi i podług w każdym razie zaprowadzonego zwyczaju. Dla Whigów zaś rzecz ta, w obliczu przez nich samych zwołanéj Izby niższéj rzecz ta całkiem inną przybrałaby postać. Nawet teraźniejsze rozwiązanie, uważane jedynie za środek zaradczy, aby Ministrowie uniknęli zrzeczenia się urzędów, wymuszonego na nich przez nieprzychylny im, a przez nich samych zwołany parlament, było tylko stroniczym i antikonstytucyjnym środkiem. Że zaś Whigowie, doświadczywszy tego ostatniego środka, chcą w nas teraz wmówić, iż, ponieważ zwołany przez nich parlament całkiem przeciw ich życzeniom wypadł, kraj za pomocą saméj łaski N. Królowéj dopóty przez ustawiczne rozwięzywania parlamentów wzburzać i wstrząsać postanowili, dopóki sobie ludu nie podbiją, jest zaprawdę zuchwałym i rozpaczającym krokiem, jakiego się nigdy nie chwycono. Prerogatywa Królowéj zostałaby przez to jak najhaniebniéj z konstytucyjnemi przywilejami ludu w wojnę wplątana. Byłaby to istotna wojna domowa między koroną a Izbą niższą.«

Dwór królewski dnia wczorajszego z przyczyny zgonu Królowéj Hanowerskiéj na 3 tygodnie przywdział żałobę. — »Morning Post« pisze złośliwie: »Tuszymy sobie, że się nasz korespondent myli, donosząc nam, że wiadomość o zgonie Królowéj Hanowerskéj w sobotę do Buckingham pałacu nadeszła; wieczorem dnia tego była albowiem Królowa Wiktow teatrze.« Gazety torysowskie wiele podobnych zawierają nowin, skąd prassa ministeryalna wnioskuje, że Torysowie popularności Królowéj zaszkodzić albo, jak się to podczas ostatnich wyborów parlamentowych działo, wprost ją obrazić usiłują. Tak n. p. donosi Morning Herald, że ponieważ miasto Windsor Torysa obrało, Królowa zagroziła, iż zamek windsorski natychmiast opuści i zamknąwszy dla publiczności ogrody zamkowe, do Claremont się przeniesie. — Nie potrzebujemy zapewne dodać, że to wszystko baśnie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Lipca.

(*Lipska Gaz. Powsz.*) — Okropny przestrach w świecie handlowym, zwiększony niezmiernie przez upadek tak znakomitego niegdyś domu Geymüllera, nieco się tylko zmniejszył i giełda jeszcze do siebie przyjść nie może. Z strony Ministeryum skarbu zaliczono tymczasowo 51 milionów na wsparcie stanu kupieckiego i dla przedsiębierstw przemysłowych, i to, jak się spodziewają, będzie chwilową pomocą i wstrzyma dalsze bankructwa pomniejszych domów kupieckich. Wrażenie, jakie zresztą upadek Geymüllera pomiędzy wszystkiemi zrobił stanami, trudne jest do

opisania. Blask domu tego oślepił w pewnym względzie od wielu lat powszechność. Większa część publiczności nie chciała przez kilka dni wierzyć téj wiadomości. Przy szeroko rozgałęzionych związkach domu tego z domami zagranicznemi i tylu wielkiemi rodzinami w Cesarstwie nie można naturalnie całkowitéj summy niedoboru, zawsze miliony wynoszącéj, oznaczyć. Nie ma nikogo w stolicy, którýby wypadku tego nie poczytał za okropną klęskę, zadaną kredytowi i handlowi całéj monarchii. Nie obejdzie się, jak się obawiają, bez odgłosu 3ch wielkich miast handlowych w monarchii. Dziś tu kilku pomniejszych upadło kupców.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 6. Lipca.

Ze strony gabinetu pruskiego doniesiono tu, że Kanonika X. Iven jako generalnego Wikaryusza dyecezyi urzędownie wprawdzie nie uznaje, ale urzędowaniu jego jednak się sprzeciwiać nie chce. Ponieważ tym sposobem ani rząd ani kościół sobie nie ubliżają, sądzimy, że ta nowa episoda w sporze kościelnym kolońskim dalszemu pomyślnemu tokowi już prawie do końca doprowadzonych układów zawadzać nie będzie, czego się obawiano i spodziewano z stron różnych. Od okoliczności więc, czy Arcybiskup skłonnym się być okaże do usłuchania wspólnego życzenia kościoła i rządu, ostateczne załatwienia sprawy téj zależeć będzie.

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, dnia 3. Lipca.

Roboty około starego teatru w przeszłym jeszcze miesiącu rozpoczęte, idą z pospiechem. Rząd nabył po Kluczewskim staroście brzegowskim dawny teatr na placu Szczepańskim i dla odnowienia takowego na większą skalę, polecił zakupić przyległą temuż kamienicę. Tym sposobem stolica nasza będzie już w posiadaniu pięknéj widowni, na któréj od tylu lat jéj zbywało. Jest nadzieja, że widowiska zimowe rozpoczną się już w odnowionym teatrze. Od d. 8. Czerwca, to jest od chwili zamknięcia widowisk polskich i wyjechania kompanii krakowskiéj na kurs letni do Kalisza, mamy tu ciągle 4 w tydzień widowiska niemieckie, po większéj części opery, pod dyrekcyą pana Würtha.

Turcya.

Podług doniesień z Belgradu pod dniem 28. Czerwca, czyniono niedawno w obwodzie kołubajskim, w Xięstwie Serbskiém zabiegi do zbuntowania ludu przeciw rządowi, które poduszczeniom xiężnéj Lubiczy, matki panującego xięcia, przypisywano. Jakoż w saméj rzeczy, wskutek zeznania uwięzionych buntowników, ujęto dnia 25. brata xiężnéj, Gabryjela Wukomanowicza, który mocno jest skompromitowany. Dnia 26. z południa, gdy xiążę do Tobczydery pojechał, udała się matka jego w towarzystwie czterych uzbrojonych Pandurów, do prefektury miasta, i wydobywszy swego brata po słabym oporze straży policyjnéj z więzienia, zaprowadziła go do swego pomieszkania. Wieczorem udali się, po uprzedniem rozmówieniu się z Efremem Obrenowiczem, połączeni w tém wspólném niebezpieczeństwie, wszyscy przełożeni departamentów, do panującego xięcia i użalając się na postępek jego matki, oświadczyli, iż złożą swe urzędy, jeżeli bieg sprawiedliwości przywróconym nie będzie. W skutek tego Gabryela Wukomanowicza znowu w więzieniu osadzono. — Dnia 27. Czerwca skoro świt wyjechała xiężna Lubicza z Belgradu, jak powiadają do odległych na 18 mil w głębi kraju kąpieli w Pukowiku. Zaraz potém wyprawiono za nią adjutanta xięcia z dwoma podoficerami, ze zleceniem, aby dawał na nią baczność i doręczył jéj rozkaz, by się spokojnie zachowała, inaczéj ostrych środków użyją. — Tegoż samego dnia, chociaż była niedziela, odbył senat nadzwyczajne posiedzenie, na którém głosowano i przedłożono xięciu oświadczenie, by swą matkę z kraju wydalił. — Spisek, w którym czynny udział miał drugi brat xięcia Miłosza, Jan Obrenowicz, ten sam, który na krótki czas przed abdykacyą Xięcia Miłosza z częścią wojska ku Belgradowi postępował, a koło Traśnii przez Tomasza Wuwicza był uwięziony, zamierzał, jak utrzymują powszechnie, zabić Efrema Obrenowicza, kilku Senatorów, przełożonych departamentów Protycza, Rujewicza i Radychenicza, otoczyć młodego xięcia ludźmi podług wyboru spiskowych, a potém na korzyść xięcia Miłosza lud do buntu podburzyć. Porozumiano się w téj mierze z niewielą żołnierzami i kilką włóczęgami miejskiémi; nadmieniony Gabryel Wukomanowic- miał pomiędzy nich pieniądze i amunicyję porozdawać.

Pismo z Konstantynopola z dnia 26. Czerwca, pochodzące od wiarogodnéj osoby donosi, że choroba Sułtana, (jakiś rodzaj wielkiéj choroby, czyli epilepsyi) coraz bardziéj się wzmaga i że młody monarcha, mimo nalegających przedstawień i prośb matki swojéj, ażeby się ochraniał i nie tak często do haremu się udawał, jednak swoje robi i chuci swych nie poskramia. Nadochmistrz Riza Basza, jego faworyt, jest prawdziwym Regentem, kiedy Sułtan wycieńczony zupełnie na siłach sprawami kraju wcale się zajmować nie może.

Z Konstantynopola, d. 30. Czerwca.

(*Dostrz. Austr.*) — Oczekiwany z Alexandryi egipski parostatek «Nil» jeszcze tu aż do téj chwili nie zawinął. Ostatnie wiadomości z Alexandryi głoszą o okropnych spustoszeniach, zrządzonych przez dżumę w owéj prowincyi. W Damiette okropnego doznał ciosu stojący tamże załogą pułk dziewiąty. Utracił on 1354ch ludzi, a między tymi kilkunastu oficerów i Pułkownika Ahmeda Hassima Beja. Ogółem utraciła armia egipska w ostatnich miesiącach przez tę zarazę 4 do 5000 żołnierzy.

Podług wiadomości z Smyrny z dnia 26. b. m. nadeszła tam austryackim parostatkiem «Arciduca Lovorno« przez Syrę wiadomość, że powstańcy na Kandyi stanowiska swoje opuścili, w celu uderzenia na obóz turecki, że ich przecież wojsko tureckie odparło, i że przy téj sposobności kilka set ludzi w zabitych, ranionych i w niewolą zabranych utracili. Wielki Admirał, Tahir Basza, korzystał z tego szczęśliwego wypadku, posunął wojsko swoje naprzód i trzy przez powstańców opuszczone wsie obsadził. Wiadomości te przywiozła do Syry grecka goeleta, która dnia 25. b. m. tam przybyła i w ciągu 36 godzin z Kanei do Syry przepłynęła. — Urzędowe wiadomości o tych wypadkach jeszcze nie nadeszły.

Z Smyrny, dnia 24. Czerwca.

(*Journal de Smyrne.*) — Nadeszły tu przez Syrę wiadomości z Kandyi aż do dnia 18. Czerwca. Od czasu ostatnich wiadomości ztamtąd stan owéj wyspy nie bardzo się zmienił, ani téż między obiema stronami, stojącemi naprzeciw sobie i wzajemnie się uważającemi, do stanowczéj nie przyszło utarczki. Ociąganie takowe z strony Turków ta okoliczność wyświeca, iż Kapudan Basza otrzymał rozkaz postępowania z jak największém umiarkowaniem i użycia gwałtu tylko w ostatecznym razie. Powstańców zaś nie te same wstrzymują powody, a po wszelkich wrzawach, przez nich samych i ich zwolenników wzniecenych, nieczynność takowa każdego zadziwiać musi.

Zaszło tymczasem kilka pomniejszych utarczek, a między temi jedna dość zacięta d. 14. Czerwca. Powstańcy uderzyli na Mustafę Baszę pod Vresisem w Apokoronie, ale mimo trzykrotnego ponowienia napadu, zostali silnie odparci i aż pod górę Sfakią zapędzeni. Strata Greków musiała być znaczna, ale nie można jéj oznaczyć, gdy pograniczne wąwozy, im jedynie dobrze znajome, niezmiernie im ułatwiały unoszenie z sobą zabitych i ranionych. Turcy mieli tylko 3ch zabitych i 25 ranionych.

W kilka dni późniéj uderzyło 700 rokoszan na warownią Hissamos, która, aczkolwiek słabą tylko załogę mająca i przez 24 godzin na ciągły wystawiona ogień, aż do przybycia posiłku 200 ludzi i jednego batalionu Arabów trzymała się, poczém oblężeni zaczepne rozpoczęli działania, buntowników rozproszyli i kilku z nich w niewolą zabrali.

Mustafa Basza stoi obozem w Bafé a trzy tureckie dywizye obsadziły Cydonią, Hissamos i Selino. Grecy są między górami. Większa część mieszkańców Apokorony poddała się. Buntownicy, nie mogący zaprzeć się tego przeciw nim świadczącego wypadku, twierdzą teraz, iż tylko się starcy i kobiety poddali.

Tahir Basza krąży w obecnéj chwili w okolicy Kandyi. Przywiózł on tamże posiłki i utworzył dywizyą z 1000 ludzi nieregularnego wojska pod Vehilem Bejem. Stoczono tam także kilka pomniejszych utarczek.

Przy odpłynięciu parostatku nadeszła wiadomość o przybyciu 3000 Albańczyków do Sudy.

Sądzą, że Tahir Basza zażądał z Konstantynopola pozwolenia do ukończenia rokoszu. Chce on, jak głoszą, wyznaczyć buntownikom nowy termin, a po upływie tego zmusi ich bez najmniejszego względu do powrócenia do swych obowiązków.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 26. Maja.

W Kandaharze wszystko spokojnie i nic nie słychać o wyprawie do Heratu; w Turkistanie a szczególniéj w Bucharze imie angielskie jest bardzo szanowane. Mahomet Acksaz, syn Dost Mohameda, umknął do Buchary do Schirisndz. Donoszą z Kabula, że Persowie nie połączyli się z mieszkańcami Heratu przeciw Anglikom, lecz raczéj ustąpili z dawniéj zdobytéj twierdzy Gurian i według prostego rozkazu Szacha do Teheranu wrócili.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego" wyszedł Nr. 15. i zawiera: I. Marzenie było mu życiem, powieść przez Stefanią F..... (ciąg dalszy). II. Pomysły o wychowaniu ludów. 2) Natura jako środek wychowania. III. Korrespondencya z Paryża i rozmaitości. IV. Mody i objaśnienie ryciny dołączonéj.

Z Berlina, dnia 13. Lipca. — Hr. Nassau (dawniejszy Król Holenderski) powróci tu za dni kilka, aby oglądać odbudowanie hotelu Oranii, gdzie odtąd zimową porą zamieszkiwać będzie; stąd uda się J. K. M. do dóbr swoich w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém.

Obrachowano, że Hr. Nassau ma 436,000 tal, miesięcznego dochodu. — Wypadek wyboru X. Biskupa w Wrocławiu, stósownie do pogłoski, po okazaniu się przy pierwszém głosowaniu równości kresek dla wielu kandydatów, nareszcie zdecydował się na korzyść X. Biskupa Ledebur w Paderborn i X. Diepenbrock w Regensburgu; obaj otrzymali po 7 głosów. Ponieważ jednak wybór X. Ledebur kanonicznie zapewne będzie mniéj ważnym, pozostaje się więc tylko X. Diepenbrock, którego może i rząd potwierdzi. X. Diepenbrock rodem z Westfalii był w wojnie oswobodzicielskiéj oficerem dragonów w armii pruskiéj i późniéj dopiero zamiast szabli, kropidło wziął do ręki. — Stósownie do pogłoski X. Arnold obrany Biskupem w Trewirze, ale dotychczas nie potwierdzony, otrzyma wkrótce placet królewskie.

Z Trewiru, dnia 8. Lipca. — W nocy z dnia 26. na 27. z. m. dotknął wszystko pustoszący grad większą część powiatu Saarburgskiego na przestrzeni 2ch godzin szerokości i 5 godzin długości, 41 gmin powiatu Trewirskiego i wiele gmin powiatów Wittlichskiego, Bitburgskiego i Berncastelskiego. Ogromny grzmot z południowo-zachodniéj strony z gradem znacznéj wielkości i do uraganu podobnym wichrem zawisł nad rolami, łąkami, lasami, winnicami i ogrodami i w przeciągu nie spełna pół godziny wszystkie zboża, konopie, jarzyny, rośliny pastewne, rzepy, drzewa i budynki, ostatnie szczególniéj co do okien, były częścią zdruzgotane, częścią uszkodzone. Na wielu miejscach stare orzechy, drzewa owocowe, a po lasach najstarsze dęby połamane i powywracane. Tak więc w czasie zbliżających się żniw pola, ogrody i winnice pustkami stoją. Szkoda, zrządzona przez to zjawisko natury, obliczyć się nie da, a skutki tego jeszcze przez wiele lat uczuć się dadzą. Sam powiat Saarburgski utracił, przez przybliżenie licząc, najmniéj 600,000 talarów. Z rozpaczą wyglądają biedniejsi mieszkańcy przyszłości, utraciwszy wszelkie środki do utrzymania swych rodzin i swego dobytku. Bez silnéj pomocy nie mogą się oni ostać. Szczupłe pozostałe im zasoby pieniężne ledwo im na naprawę domów wystarczą, a na utrzymanie życia swego nic a nic nie mają. Królewska Regencya w Trewirze wydała zatém czułą odezwę, wzywającą do niesienia pomocy tym nieszczęśliwym ludziom.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« pod Redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł № 26. i obejmuje: 1) Zasady służące do ułożenia systematu polowego. (Ciąg dalszy.) 2) O chodowaniu jedwabników. (Dokończenie.) 3) Doświadczenie domowe, względem tańszego żywienia koni. 4) Korespondencyja.

Ner. 13. »Dziennika mód paryskich«, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiera procz mód, nastepujące artykuły: 1) Ożenienie się moje. 2) Wiersz: Czém są marzenia? 3) Nieco o Francyi. 4) Myśli.

Z Warszawy. — Tom trzeci »Pamiętnika sceny warszawskiéj« w tych dniach właśnie prassę opuszcza. Przyozdobiony będzie wykonanemi przez Bonawenturę Dąbrowskiego wizerunkami słynnych dziś tancerek, artystów opery i artystów dramatycznych sceny tutejszéj, a na czele ma być umieszczony portret tyle muzyce i operze narodowéj zasłużonego kapelmistrza Karola Kurpińskiego.

Profesor Adryjan Krzyżanowski pracuje nad dziełem: »O kawalerach maltańskich w Polsce.

Z Warszawy.— Przekonano się, że skreślenie ze ścisłością i bezstronnością charakteru, obyczajów, oraz zwyczajów, znakomite rzuca światło na historyję kraju. Nie podlega bowiem już powątpiewaniu, że wiele scen drobnych, zdarzeń tajemnych śród domowych zakątków zrodzonych, przeważnie na wypadki krajowe wpływały. Kilka pism odsłaniających tę połowę lica historycznego, znalazło współczucie u czytającéj powszechności. Tą skazówką powodowany, mając zgromadzone materyały, do odszkicowania historycznych momentów i życia domowego przodków od czasów Zygmuntowskich, aż do końca 18 stulecia, postanowiłem wykończone dwa tomy, pod tytułem: Starosta Rabsztyński, obraz domowego życia ziomków w drugiéj połowie 18 wieku, drukiem ogłosić. W tym celu, wzywając miłujących pamiątki krajowe, do wspierania mnie w tem przedsięwzięciu ogłaszam prenumeratę na pierwszą seryę złożoną z dwóch tomów, najmniéj 30 arkuszy druku ścisłego zawierających, na papierze welinowym, wraz z ryciną. J. W......

George Sand. (Margrabina Aurora Dudevant), jak J. Medelsohn z Paryża donosi, jest małego wzrostu. Ma skłonność do dobréj tuszy, jest prędka, prawie popędliwa we wszystkich swoich poruszeniach, tak, iż przedmiot raczéj chwyta niż bierze. Rękę i nogę ma nadzwyczaj małą i bardzo pięknie utoczoną. Podłużna, blada jéj twarz, oznacza jaką genijalność, ale na niéj nie ma ani śladu dawnéj piękności; tylko oko błyska nadzwyczajnym ogniem, jest przytém duże, ciekawe, lecz z pewnym rodzajem niespokojnéj dumy ustawicznie w ruchu. Po obu bokach skroni mo-

cno pojawiające się zmarszczki są znakiem natężonego myślenia, fizycznego osłabienia. Nie ma ona nigdy zupełnie odsłoniętego czoła, zdaje się, jak gdyby żarzące się w niém myśli, w przyjaźne więzy ująć chciała, w ogóle lubi się zdobić perłami, złotem i kwiatami, — pod tym względem jest zupełnie niewiastą. Bujny promień czarnych jéj włosów spływa zwykle na długą białą suknię. Zresztą jest bardzo grzeczna, ma żywy udział we wszystkich prawdziwie wielkich wypadkach czasu i to chętne uznanie zalet wszystkich znakomitych mężów, ochroniło ją dotychczas od nienawiści stronnictw szkołami zwanych. Przy wielkiém swojém imieniu umie ona zachować się przyzwoicie i skromnie.

W Niemczech coraz bardziéj zmniejsza się liczba uczących. — W roku 1838 i 1839 było w uniwersytetach niemieckich około 11,000 uczniów, podczas gdy dawniéj w roku 1830 jeszcze 14,000 osób było. Ilość teologów zmiejszyła się o 41, prawników o 20, filozofów o 14 od sta; tylko uczniów sztuki lekarskiéj jest jeszcze podostatkiem. Szczupła, a przy wzmagających się potrzebach niewystarczająca pensya, większe wymaganie przy egzaminach, przydługi czas służby bez pensyi, zwrócony duch czasu do materyalizmu i niektóre inne przyczyny są tego skutkiem.

Rzecz godna naśladowania. — W Karlsruhe w Niemczech zawiązało się towarzystwo, w celu rozpoznawania dobrych gatunków piwa i ustanowiło wydział, który od czasu do czasu się zgromadza i piwo, które za najlepsze uzna, do publicznéj wiadomości podaje, przezco takie piwo znaczny odbyt miewa. Piwowarowie, szynkarze, tudzież osoby mające udział, podawali już kilkakrotnie do zwierzchności o rozwiązanie nadmienionego towarzystwa, atoli słuszność przemogła.

Podanie mahometańskie. — Machometanie czczą święty kamień, nazwiskiem agiar alaznad, mający kształt kostki sześciennéj. Mają oni ten kamień w wielkiém poszanowaniu i zowią go rajską perłą, która niegdyś blaskiem swoim całą okolicę Meki oświetlała; ale grzechy ludzkie pozbawiły ją tego blasku, przezco teraz zczerniała. Podania ich o miejscu, w którém ten święty talizman leży, są dziwne. Podług ich wiary, Adam i Ewa, po dopuszczeniu się grzechu, rozłączeni zostali. Adam zaprowadzony przez ducha bożego do Arabii, zaszedł aż do Meki. Za krokiem jego szły wszędzie obfitość i błogosławieństwo. Postać jego była czarująca, wzrost smukły, kolor brunatny, włos gęsty, długi i kędzierzawy, i miał podówczas wąsy i brodę. Będąc tak przez lat sto rozłączony, zeszedł się znowu z Ewą na górze Arafajt niedaleko Meki, od któregoto wypadku góra ta nazwę swą otrzymała, co właściwie: »Miejsce przypomnienia« oznacza.

Przemytnicy są nadzwyczaj przebiegli w wynajdywaniu środków, celem oszukania urzędników pogranicznych. Wydrążone odziemki drzew, próżne we środku wiązki drzew i węgle kamienne albo podwójne w wozach dna są już z używane, nawet z psami przemycanie już się nie wiedzie, a wszystkie drogi poboczne są strażnikami osadzone. Teraz przemytnicy wpadli na myśl używania powietrza do swojego zamiaru. »Journal des Debats« opowiada w téj mierze następujący wypadek: Pewien handlarz podróżujący donosi nam, że w samotném pustkowiu na francuzko-szwajcarskiéj granicy widział unoszący się w powietrzu ogromny balon, w którym przemytnicy zagraniczne towary, a mianowicie igły i szpilki do Francyi przekradają. Balon ten odbył już szczęśliwie dwie podróże, przezco właściciel jego znacznie na tém zarobił. Skoro wiatr jest pomyślny, ładuje przemytnik towar na czółenko balonu, puszcza go w górę i kieruje nim mocnym ale cienkim sznurkiem na przeznaczone miejsce; dzieje się to powiększéj części śród ciemnéj nocy. Wynalazek ten dający się doprowadzić jeszcze do większéj doskonałości, utrudnia bardzo służbę przy cle.«

Wystawa płodów kunsztu będzie za kilka dni zamkniętą. — Poznań, dnia 21. Lipca 1841.

Komitet zarządowy towarzystwa płodów kunsztu.

OBWIESZCZENIE.

Właścicielom listów zastawnych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego oznajmia się niniejszém, że wypłata waluty za przeznaczone losem do umorzenia listy zastawne, i prowizyi za kupony we właściwym terminie nie odebranéj, niemniéj zamiana niewypowiedzianych w celu spłacenia i wymazania listów zastawnych, dziać się będzie w kassie naszéj z wyłączeniem dni świątnych w czasie od 2. do 16. Stycznia i od 2. do 16. Lipca, codziennie przed południem od godziny 9téj do 12téj; prócz téj pory zaś tylko we wtorek każdego tygodnia po południu od godziny 4téj do 6téj i jedynie

za poprzedniém wyjednaniem mandatu wypłaty.

Poznań, dnia 16. Lipca 1841.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Świat wzbogaca się coraz ważniejszémi odkryciami, w różnych gałęziach przemysłu. Z największą radością pospieszam przeto donieść Publiczności, o nowym wynalazku machiny do parowych kąpieli, przez ziomka naszego Jana Ossowskiego, zamieszkałego w Pyzdrach, w Gubernii Kaliskiéj Król. polsk. Przejeżdżając tamtędy, byłem naocznym świadkiem błogich skutków tych kąpieli, i dla tego wymieniam niektóre osoby, które polepszenie swego zdrowia im winne, wtenczas nawet, kiedy pomocy w rozmaitych środkach na próżno szukały.

Dziewczyna, która z przyczyny choroby kołtuna od lat przeszło siedmiu rękami i nogami władać nie była w stanie, w dość krótkim czasie wyzdrowiała, chodzi i wszystkie roboty podejmować jest zdolną.

Radlewski, młody człowiek z powodu skrufulicznéj choroby wielkich doznawał boleści, miał nogę krzywą i o kuli chodził; w kilka tygodni używając tych kąpieli, odstąpiły go wszelkie dolegliwości, i dziś prosto chodzi bez kuli, jakby noga jego nigdy żadnym defektom nie podlegała.

Żona pewnego urzędnika z Kalisza, licząca przeszło 50 lat, od lat kilku paraliżem tknięta, nie mająca władzy rąk, głowa dla swego pospiesznego ruchu w rozmaitych kierunkach największą przykrość jéj sprawiała, przytém mowa jéj była całkiem upośledzona; jednakowoż pomimo jéj wieku i choroby już zastarzałéj, chociaż niedawno rozpoczęła kąpiele, widocznego doznaje polepszenia, rękami władać może, głowa zupełnie spokojna, i mowa wiele wyraźniejsza.

Wiele innych takich przypadków mógłbym przytoczyć, lecz te wszystkie równie jak powyższe, których treść taż sama, przemawiają tylko za wynalazcą, a spodziewać się można ważniejszych daleko skutków w dalszym badaniu, skoro wynalazek ten pod rozwagę medycynerowie wezmą.

Machina ta w kształcie szafy się znajduje, w każdym pokoju może być pomieszczona, i nie więcéj jak zwykła szafa miejsca zajmuje, przytém tak jest urządzona, iż cierpiący nie jest wystawiony na nieprzyjemny zapach pary.

Jan Ossowski, wynalazca téj machiny, biednym niemającym funduszu na ratowanie swego zdrowia, bezpłatnie tych kąpieli użycza; leczenie zaś to odbywa się pod kierunkiem miejscowego lekarza, człowieka z charakterem i zdolnościami, który sobie na wzór naszych lekarzy Marcinkowskiego, Gąsiorowskiego i Mateckiego łagodnie i starannie z chorymi postępuje, wszystkim stanom z równą pomocą spieszy, a nie zraża ich swą zarozumiałością, despotyzmem i dzikością, które bardziéj zwierzęciu, aniżeli człowiekowi obdarzonemu rozumem przystoi.

Niech przeto fałszywe uprzedzenie (ta zwykła choroba) nie pogardza ziomka naszego wynalazkiem, i nie przenosi cudzych rzeczy nad swoje; oby go nie odepchnęli od siebie własni rodacy, ale raczéj wsparli swą nauką i doświadczeniem. Mikołaj Koszutski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. *Lipca* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{5}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$78\frac{5}{8}$	$78\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{12}$	$102\frac{1}{12}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{6}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{5}{12}$	$7\frac{11}{12}$
Discnoto	—	3	4